Kapłani muszą rozwinąć samokontrolę

Najpierw kontroluj siebie

„Ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam” — 1 Kor. 9:27.

W biblijnym kontekście podporządkowanie się oznacza akt oddania się pod Boskie zwierzchnictwo oraz rezygnację z własnej woli na rzecz Jego Boskiego planu i celu. Podporządkowywanie się wymaga samokontroli i dyscypliny.

Jak jednak rozwijać samokontrolę i dyscyplinę? Nie rodzimy się z tymi umiejętnościami; musimy je kształtować w miarę wzrastania i dojrzewania w chrześcijańskim życiu.

Rozwój samokontroli

W Gal. 5:16 jest powiedziane: „Według Ducha postępujcie, a nie będziecie pobłażali żądzy cielesnej”. Jednym z owoców ducha, opisanych później w 23. wersecie, jest powściągliwość, czy też samokontrola.

Samokontrola to zdolność panowania nad swoimi emocjami, myślami oraz zachowaniem w obliczu pokus i bodźców. Jak możemy przezwyciężać słabości naszego upadłego ciała, rozwijając samokontrolę?

W Słowie Bożym odnajdujemy biblijne narzędzia, które możemy wykorzystać w codziennym życiu. Pan Jezus, po swoim chrzcie, potrafił oddalić szatańskie pokusy, posługując się odpowiednimi wersetami. Słowo Boże ukazuje nam moc modlitwy oraz uczy, jak prosić Pana o pomoc w przezwyciężaniu pokus w naszym życiu. Regulacja naszych emocji i instynktów wymaga znacznej samokontroli.

Grupy wsparcia często posługują się frazami lub akronimami, które pomagają członkom w nauce radzenia sobie z pokusami. Jednym z takich akronimów jest HALT, który przypomina, aby nie pozwalać sobie na bycie zbyt: Głodnym (ang. Hungry), Zdenerwowanym (ang. Angry), Samotnym (ang. Lonely) i Zmęczonym (ang. Tired). Te emocjonalne bodźce mogą prowadzić do utraty kontroli i podejmowania złych decyzji. Niewystarczająca ilość snu, nieodpowiednia dieta czy brak aktywności fizycznej mogą sprawić, że staniemy się impulsywni i stracimy silną wolę. Z Bożą pomocą możemy przezwyciężyć słabości ciała; ostatecznie jednak musimy nauczyć się samokontroli.

Lekcje z przeszłości

Biblia dostarcza nam przykładów braku kontroli w kontekście pierwszego kapłaństwa. W dziesiątym rozdziale Trzeciej Księgi Mojżeszowej czytamy o Nadabie i Abihu, którzy zostali zniszczeni przez Pana Boga za ofiarowanie przed Nim obcego ognia. W czasach Wieku Żydowskiego standardem dla kapłanów było ścisłe przestrzeganie Boskich poleceń, a ich naruszenie groziło karą śmierci. Jednak wraz z przybiciem żydowskiego Prawa do krzyża, kiedy Pan Jezus doskonale wypełnił Prawo, nawet bracia z Żydów, którzy stają się członkami królewskiego kapłaństwa, nie są już narażeni na karę śmierci za błędy w wypełnianiu swoich obowiązków. Dzięki przyjęciu Jezusa Chrystusa jako Odkupiciela nie są już pod Zakonem Mojżeszowym. Niemniej jednak nie zwalnia ich to z obowiązku unikania grzechu ani nie upoważnia do obniżania wysokich standardów, jakich Pan Bóg oczekuje od tych, którzy są przygotowywani do odgrywania roli w Królewskim Kapłaństwie i zajmowania miejsca w symbolicznej Świątyni.

Po bezwstydnym nieposłuszeństwie Nadaba i Abihu natychmiast wydano rozkaz, żeby kapłani „wina i mocnego napoju nie pili, gdy będą wchodzić do Namiotu Zgromadzenia” (3 Mojż. 10:1-7, 8-11). Sugeruje to, że Nadab i Abihu prawdopodobnie spożywali alkohol, gdy składali ofiary w Namiocie Zgromadzenia. Warto, aby ci, którzy obecnie przygotowują się do Królewskiego Kapłaństwa, byli ostrożni i zrozumieli, że ten zakaz dotyczy wielu niedozwolonych aspektów ich życia.

Spoglądając wstecz na pierwsze Kapłaństwo, dostrzegamy przykłady, symbole i typy, które wskazują, jak powinniśmy rozwijać współczesne podejście do naszej roli. Tak, jak sam Pan Jezus nie pełnił funkcji Arcykapłana na ziemi (Hebr. 8:4), tak my nie jesteśmy tutaj kapłanami. Jesteśmy w trakcie przygotowań do naszej przyszłości w niebiańskim kapłaństwie. Nie jesteśmy również najwyższymi kapłanami; tę funkcję pełni Pan Jezus, symbolizowany przez Aarona. Naszym zadaniem jest być poświęconymi podkapłanami, członkami Jego Ciała.

Nam, współczesnym członkom, wystarczy cofnąć się do czasów pierwszego kapłaństwa, aby dostrzec wymagania, które należało spełnić, aby stać się członkiem kapłaństwa. W miarę naszego duchowego wzrostu musimy podjąć określone kroki. Powinniśmy zrozumieć, że nasze poświęcone życie musi być życiem samoofiary i uświęcenia, abyśmy mogli kwalifikować się do uwielbienia. Uwielbienie może być naszym udziałem jedynie wtedy, gdy przejdziemy za Wtórą Zasłonę do

Miejsca Najświętszego. Wymaga to, abyśmy najpierw zostali uformowani w taki sposób, by pasować do obrazu Chrystusa i do prawdziwej świątyni. Dopiero wtedy będziemy mogli pełnić nasze kapłańskie obowiązki, aby błogosławić ludzkość.

Wymagania i pomoc

Jeśli pragnienia naszego serca są zakorzenione w świecie pełnym grzechu lub w „stanie obozu”, nie jesteśmy uświęceni. Znajdujemy się w sytuacji, w której możemy utracić wszystko, co nam obiecano. „Zgromadźcie mi wiernych moich, którzy zawarli ze mną przymierze przez ofiarę” (Psalm 50:5). To przymierze wymaga samokontroli oraz poddania się, jak zostało to wcześniej zdefiniowane: oddania się pod Boskie zwierzchnictwo i rezygnacji z własnej woli na rzecz Jego Boskiej woli i celu.

Musimy również nadal nosić współczesny odpowiednik kapłańskiego stroju, który symbolizuje szatę sprawiedliwości Chrystusowej. Współpraca ze światem bez Jego ochrony może prowadzić do Wtórej Śmierci, podobnie jak składanie ofiary z obcego ognia. Nie ma gwarancji bezpieczeństwa, jeśli porzucimy naszą kapłańską pozycję i obowiązki. „Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca” – 1 Jana 2:15.

Karcenie i poprawianie siebie wymagają dyscypliny, a ściślej – samodyscypliny. Jeśli jednak nie podejmujemy wysiłku wyćwiczenia jej, nasz Ojciec, w swojej miłującej opiece, pozwoli nam doświadczyć sytuacji, które nauczą nas tych cennych lekcji. Dzięki temu możemy uczynić nasze powołanie i wybranie pewnym. „Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza. A nie upodabniajcie się do tego świata” (Rzym. 12:1-2).

Jako współcześni kapłani, w trakcie naszych przygotowań, możemy rozwijać samokontrolę. Tylko pomyślmy o wszelkim wsparciu, które otrzymujemy od Ojca, Jego Syna Jezusa, niewidzialnych świętych aniołów oraz naszych braci i sióstr w Chrystusie. Mamy również moc modlitwy oraz Słowo Boże na wyciągnięcie ręki. Obecnie dysponujemy przewagą nad ludzkością, ponieważ Pan Bóg objawił swój Plan odkupienia tym, którzy przygotowują się do Kapłaństwa. Zaprosił nas, abyśmy stali się jego członkami. Niech każdy z nas w pełni skorzysta z tych niezasłużonych przywilejów.

Dopełnienie tego, czego brakuje

Apostoł Paweł napisał, że mamy dopełniać „niedostatku udręk Chrystusowych” (Kol. 1:24). Choć udręki pomagają rozwijać chrześcijański charakter, nie oznacza to, że cokolwiek powinno być dodane do ofiary Okupu, która została złożona na Kalwarii. Jezus Chrystus umarł „raz na zawsze” (Hebr. 7:27). Jednak Pan Jezus nie mógł doświadczyć każdego bolesnego przeżycia ludzkości. Sto czterdzieści cztery tysiące przygotowujących się członków Ciała może doświadczyć praktycznie każdej możliwej „udręki” ludzkości, pozostając wiernymi.

W rezultacie każda osoba w odrodzeniu Królestwa Chrystusowego będzie wiedziała, że ktoś, kto był wierny, przeszedł przez podobne doświadczenia, które ona sama będzie musiała wtedy przezwyciężyć. Otrzyma przykład do naśladowania. Usłyszy o samokontroli swojego poprzednika i w ten sposób zrozumie, że również ona może nauczyć się przezwyciężać samą siebie – panować nad sobą. To będzie droga do wiecznego życia.

Derek PlaceJames Parkinson